

Zbigniew Chojnowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0001-5679-2199

Uchodźcze dzieciństwo w Indiach we wspomnieniach Wiesława Stypuły

Piśmiennictwo o losach polskich dzieci z okresu po roku 1939 obejmuje teksty od dokumentu osobistego do beletrystyki. Powstawały na bieżąco, w trakcie wojny, ale również wiele lat po jej zakończeniu. Uwarunkowania polityczne spowodowały, że doświadczenia Polaków w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich nie weszły we właściwym momencie dziejowym do obiegu społecznej komunikacji – trwała „zła chwila dziejowa”. Milczenie na ich temat lub niedomówienia z nimi związane spowodowały nieciągłość narracji, opartej na wiarygodnych zapisach biograficznych świadków wydarzeń, a ostatecznie pokoleniową amnezję. Skoro władze Polski Ludowej zabraniały upowszechniania wiedzy o masowych wywózkach i zesłaniach Polaków w głąb Rosji sowieckiej, tym bardziej nie można było opowiadać o dalszym ciągu losów tych, którzy wydostali się z „niełudzkiej ziemi”, w tym osieroconych dzieci, którym bez opieki groziło unicestwienie zarówno fizyczne, jak i moralne, ale też skierowanie do *dietdomu*, gdzie poddawano je demoralizacji, wynarodowieniu oraz indoktrynacji¹. Piśmienniczą dokumentację losów dziecięcych omówił Tadeusz Sucharski w rozdziale monografii *Literatura polska z sowieckiego „Dому nie-*

¹ Zob. np. Norberta Maczulisa *Wspomnienia z sowieckiego Dietdomu*, <http://szwajcaria-kaszubska.pl/item/1765-wspomnienia-z-sowieckiego-dietdomu> (dostęp online: 28 grudnia 2021).

woli”. *Poetyka. Aksjologia. Twórcy pt. Wobec dzieci, czyli „skradzione dzieciństwo” realistycznie i metaforycznie*². Kluczową rolę odgrywa w studium zaczerpnięte z tytułu wspomnień Łucjana Królikowskiego określenie „skradzione dzieciństwo”³. Metafora trafnie wskazuje na to, że wymuszony pobyt na „niehumanitarnej ziemi”, jeśli nie zabijał dzieci, to odbierał im rodziców i tożsamość, deprawował je, a w konsekwencji gasił radość życia i brutalnie odbierał im prawo do dzieciństwa. Sucharski zwrócił uwagę na to, że rezultatem „sowieckiego barbarzyństwa” była apatia dzieci, które nie potrafiły cieszyć się z podróży do lepszego świata⁴.

Małoletniego bohatera wspomnieniowej książki Wiesława Stypuły *W gościnie u „polskiego” maharadży (wspomnienia z pobytu w Osiedlu Dzieci Polskich w Indiach w latach 1942–1946)*⁵ zastajemy podczas opuszczania „niehumanitarnej ziemi” w kierunku Indii Zachodnich. Wiesio przyjmował ufnie odmianę losu, z radością i nadzieją; w sporządzonym przez podległą Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie w Londynie Delegaturę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Indiach *Spis Uchodźców Polskich na Terenie Indii. Według stanu w dniu 13 listopada 1943 r.*⁶ jest odnotowany na stronie 28, na której zapisano datę jego przyjścia na świat: „18.02.1931”, miejsce urodzenia: Równe, woj. Wołyń, imiona rodziców: Stefan, Kazimiera, miejsce zameldowania w Indiach: Jamnagar, czyli: Polish Children’s Camp Balachadi.

Mimo że Stypuła twierdzi, że „Wiek XX nie był czasem szczęśliwego dzieciństwa” (W, 4), był usposobiony pozytywnie. A zatem inaczej niż

² T. Sucharski, *Wobec dzieci, czyli „skradzione dzieciństwo” realistycznie i metaforycznie*, [w:] tegoż, *Literatura polska z sowieckiego „Domu niewoli”. Poetyka. Aksjologia. Twórcy*, Kraków 2021, s. 539–566. Zob. też: K. Wróbel-Lipowa, *Losy wojenne dzieci polskich na terenach Związku Radzieckiego w latach 1940–1945 jako przykład „dzieci tułaczy”*, [w:] *Człowiek wobec wojny*, red. E. Łoch, Lublin 2011, s. 147–161.

³ Ł. Królikowski, *Skradzione dzieciństwo*, Kraków 1991.

⁴ T. Sucharski, *Twórcy wobec dzieci...*, s. 551.

⁵ W. Stypuła, *W gościnie u „polskiego” maharadży (wspomnienia z pobytu w Osiedlu Dzieci Polskich w Indiach w latach 1942–1946)*, Grajewo 2011. Cytaty pochodzą z tego wydania, oznaczam je bezpośrednio w tekście głównym skrótem W i numerem strony umieszczonymi w nawiasie okrągłym.

⁶ *Spis Uchodźców Polskich na Terenie Indii. Według stanu w dniu 13 listopada 1943 r.*, <https://dlibra.karta.org.pl/dlibra/doccontent?id=30908> (dostęp online: 28 grudnia 2021).

rówieśnicy opisani przez Królikowskiego. Od początku swej opowieści przyjmuje bowiem postawę optymistyczną, przewycięża negatywne doświadczenia na rzecz tych, które przyniosły mu nadzieję na ocalenie, na wartościowe spędzenie czasu, na rozwój, na przeżywanie przygód. Pozytywna aura narracji, snutej ponad 60 lat od opisywanych wydarzeń, wydaje się wykreowana. Jest efektem wyparcia z pamięci bolesnych doświadczeń i bardzo dużego dystansu czasowego. Proza *W gościnie u „polskiego” maharadży...* dokumentuje obraz podarowanego po raz drugi dzieciństwa, które zostało ukradzione przez NKWD 13 kwietnia 1940 r.

To prawda, Stypuła w kreśleniu funkcjonującego od 16 lipca 1942 do 1 listopada 1946 r. ośrodka w Balachadi posłużył się częściowo idealizacją zrozumiałą w kontekście makabry doznań sowieckich. Nie tylko osiedle w Balachadi, ale także postoje w drodze przez Indie wspominający narrator kojarzy z wyobrażeniem rajskiego życia i baśniowością, jak tu:

Na kolejny nocleg przyjeżdżamy trochę spóźnieni z powodu drobnej awarii któregoś z samochodów. Jest już ciemno. Samochody zatrzymują się. Otrzymujemy polecenie wysiadania. Przed nami wysoki mur. Wreszcie otwiera się szczelna brama i... olśnienie.

Przed nami baśniowa kraina. Cudowny ogród-sad. Różnokolorowe lampiony rozwieszane na gałęziach drzew i krzewów rzucają przyćmione światło na całe otoczenie. Wśród różnorodnej zieleni i kwiatów wiją się kręte żwirowe alejki. Z kilku miejsc płyną dźwięki nieznannej muzyki. W głębi, na tle podświetlonej sadzawki, widnieje bryła pięknego pałacu z obszernym tarasem.

Onieśmieleni cudowną scenerią i pełni zachwyty w milczeniu zbliżamy się do tarasu, na którym stoi grupa Hindusów oraz dwóch czy trzech Anglików. Padają słowa przywitania, uściski dłoni. Wzrok wszystkich przyciąga turban gospodarza domu, z wielkim skrzącym się kamieniem pośrodku. (W, 39–40)

Skojarzenia z biblijnymi toposami należą do rzadkości w tym pamiętnikowym zapisie. Gwar i hałas w Meszhedzie w uszach autora uchodzi za „istną wieżę Babel” (W, 31). Jamnagar występuje jako „skrawek gościnnej indyjskiej ziemi, na którym osiedliśmy niczym biblijna arka Noego” (W, 68). Autor, nie bardzo wiedząc, jak opisać zaobserwowaną egzotykę, odwoływał się do cudowności, dziwności, baśniowości, barwności, schludności, bajecznego porządku (W, 47, 49). Jednakże samo osiedle w Balachadi

opisywane jest z umiarkowanym entuzjazmem. „W rzeczywistości osiedle nie było rajem ani pod kątem realiów geograficznych, ani społecznych i ekonomicznych”⁷.

Stypuła panuje nad swą pamięcią o indyjskich chłopięcych latach zgodnie z intencją, aby przedstawić je jako czas odzyskanego dzieciństwa. Rozgrywa się ono do pewnego stopnia w izolacji. Wojna toczy się na odległych terytoriach, a bieda i rozwarstwienie społeczne w Indiach oraz zachodzące w nich procesy, prowadzące do wyzwolenia się spod panowania Imperium Brytyjskiego, zdają się bezpośrednio nie dotyczyć losów polskich dzieci. Jakkolwiek trzeba przyznać, że obserwowały względnie spokojne współistnienie Anglików z Hindusami. Znaczące jest to, że adiutantem maharadży był angielski oficer Jeffrey Clark.

Autor wspomnień Polish Children's Camp woli nazywać „Osiedlem” niż „obozem”; co oczywiste, wyraz ten w odniesieniu do historii drugiej wojny światowej ma pejoratywną semantykę. Wybór leksykalny jest konsekwencją przyjętej we wspomnieniach tendencji idealizacyjnej.

W książce dzieciństwo jest odzyskiwane w dwojakim sensie. Prawie 80-letni mężczyzna przywołuje okres dorastania, utrwala go, ale też udowadnia, że autor także był dzieckiem. A jednocześnie przypomina, że mimo zesłańczego piekła w ZSRS i, wydawałoby się, skutecznej próby ukradzenia mu dzieciństwa on je ostatecznie odzyskał. Pisząc o nim, przeżył je na nowo i wzmocnił swoje przekonanie co do jego faktyczności oraz wyjątkowości. Sens odpominania, polegający na dowartościowaniu chłopięcych lat, mimo że przypadły na okres wojny, autor sugeruje w pierwszym, najkrótszym i najbardziej literackim rozdziale książki, zatytułowanym „Stary album”. Autor-narrator przedstawia sytuację, w której ogląda kolekcję zdjęć z dzieciństwa z kimś dużo młodszym od siebie, być może z wnukiem lub wnuczką, z intencją, aby pokazać, że również był dzieckiem, które mimo zamętu, „zagubienia w dalekim świecie”, lęku o przetrwanie, „samotnej bezradności”, dzięki „przyjaznej dłoni”, przeżyło i doznało przygód:

⁷ T. Kalniuk, *Dom na obczyźnie. Wspomnienia dzieci polskich z osiedla Balachadi w Indiach*, [w:] *Z ojczyzny do obczyzny. Doświadczenia uchodźstwa polskiego*, red. R. Kleśta-Nawrocki, M. Lutomiński, A. Trapszyc, Toruń 2019, s. 296.

Spójrz tu! To było nieco później, ale spojrzenie pozostało to samo. Właśnie te oczy. Trochę nieśmiałe, jakby smutnawe, lecz ciekawe i chłonne życia. Bo widzisz córeńko, wygląd zewnętrzny z biegiem czasu bardzo się zmienia, ale spojrzenie pozostaje to samo. Oczy to jakby zwierciadło duszy człowieka. Jak się weń mocno wpatrzysz, możesz dojrzeć wiele. Ślady małych trosk i wielkich zmartwień, strachu i grozy przeżytych doznań, bólu i upokorzenia. Odbija się w nich całe dotychczasowe krótkie, zaledwie jedenastoletnie życie, jakże w zaraniu zmaćcone. I zagubienie w dalekim świecie. I lęk o dziś, o jutro. I samotna bezradność. Wreszcie przyjazna dłoń. Nadzieja. Serdeczność. A potem? Potem było podniecające oczekiwanie na następną przygodę życia.

Niecierpliwisz się już troszeczkę. Porzućmy więc na razie tę refleksyjną dygresję i zacznijmy nasze dalsze wspominki. (W, 17)

Fotografie ze „starego albumu” odgrywają ważną rolę we wspomnieniowej narracji, nie tylko dlatego, że ich reprodukcje obficie ilustrują – dokumentują, potwierdzają, uwiarygadniają – przekazywane treści; pełnią one funkcję stymulatorów pamięci. Ponadto przyjmuję hipotezę, że odpominanie przez Stypułę dzieciństwa wspomogły zarówno zachowane artefakty, jak i świadkowie dziecięcych lat, z którymi autor utrzymywał kontakty oraz dzielił i pielęgnował wspólnotę pamięci. Należeli do nich choćby członkowie Klubu Jamnagarczyków, od których otrzymał zdjęcia, sygnowane literami J. D. z kolekcji p. Janiny Dobrostańskiej. „Większość fotografii została wykonana przez brata Stanisława oraz zamieszkałe w Osiedlu dzieci, głównie zmarłego niedawno Stefka Bukowskiego” (W, 15). Autor nie zawsze podaje materiały, na podstawie których odświeżał swoją pamięć dzieciństwa. Mimochodem wskazuje, że zapoznał się z zapiskami Komentanta Osiedla, ks. Franciszka Pluty (W, 87). Korzystał też ze wspomnień wyżej wymienionej Janiny Dobrostańskiej (W, 95). Zauważmy, że w 2007 r. wydał opracowanie pt. *We wszystkie świata strony...: Kresy – Syberia – Indie – świat (tułacze losy polskich dzieci)*. Książka zawiera liczne relacje różnych osób i ma charakter materiałowy⁸.

Pamiętnikarz swoją narrację nacechował elementami młodzieżowej powieści przygodowej i nasuwającej się w sposób oczywisty egzotyki. Co

⁸ W. Stypuła, *We wszystkie świata strony...: Kresy – Syberia – Indie – świat (tułacze losy polskich dzieci)*, Warszawa 2007.

jest znaczące: choć zachowuje perspektywę osobistą, to wypowiada się w imieniu dziecięcej zbiorowości, na każdym kroku eksponuje relacje międzyosobowe, które pozwoliły społeczności dzieci przetrwać, uczyć i bawić się, a wreszcie przygotować do życia we wspólnocie i w życiu dorosłym. Jak się przekonujemy, życie w grupie doprowadziło dzieci do odzyskania nie tylko zdrowia fizycznego i psychicznego, lecz także do zbudowania poczucia osobistej i etnicznej godności.

Większość rozdziałów wspomnień Stypuły można czytać jak podszyte dydaktyzmem opowiadania wakacyjne czy opowieści o wyprawach w nieznanne. Egzotyka indyjskiego terytorium, motywy podróżnicze, myśliwskie, kulturoznawcze i związane z działalnością misji katolickich są przesłankami dla włączenia tej prozy do nielicznego w literaturze polskiej przed rokiem 1939 zbioru autobiograficznych narracji o Indiach. Należą do niego: Marcina Czermińskiego *Szkice z Indyj* (Kraków 1891), Romana Ujejskiego *Indie Wschodnie. Szkice z podróży w roku 1891* (Lwów 1894), Józefa Mikołaja Potockiego *Notatki myśliwskie z Dalekiego Wschodu*, t. 1: *Indie* (Warszawa 1896, wyd. II pt. *Notatki myśliwskie z Indii*, Warszawa 1905), Władysława Michała Zaleskiego *Podróż po Indiach w roku 1896* (Kraków 1898), Wilmy Morganowej *Coś o Indiach* (Cieszyn 1932), Henryka Jarosińskiego *Pamiętnik z Ahmed-Nagar (Indie Wschodnie rok 1918)* (Poznań 1937). Przykładem powojennej kontynuacji autobiografii dotyczącej misji katolickich w Indiach jest *Dziennik indyjski* ks. Mariana Batogowskiego (1916–1982), który omówił i we fragmentach opublikował Witold Wybult⁹.

Stypuła, spisując swoje wspomnienia, zaznaczył, że czyni to w zastępstwie Jerzego Krzysztonia (W, 13), którego poznał w innym ośrodku dla polskich dzieci w Indiach, w Valivade w stanie Maharasztra na przedmieściach Kolhapuru (działały też inne obozy, np. Bandra w Bombaju). Tragiczna śmierć pisarza 16 maja 1982 r. udaremniła definitywnie powstanie nieprzeciętnej pod względem walorów literackich prozy o indyjskich dolach i niedolach polskich dzieci w latach 1942–1946. Jednakże Stypuła nie wiedział lub przemilczał, że Krzysztoń zadebiutował jako osiemnastolatek tomem *Wspomnień indyjskich* (1949), a następnie wydał zbiór *Opowiadań indyjskich* (1953), które przedstawiają straszliwą nędzę Hindusów. Dopiero

⁹ W. Wybult, „Dziennik indyjski” ks. Mariana Batogowskiego 1916–1982, Płock 2018.

po trzech dekadach ukazały się dwie jego autobiograficzne powieści o tułaczach dziejach Polaków – *Wielbłąd na stepie* (1978) i *Krzyż Południa* (1983), opowiedzianych z perspektywy nastolatka. Nienapisana proza miała dotyczyć głównie polskich dzieci w Indiach. Czy byłaby ona utrzymana w tonacji tragicznej i ciemnej? Stypuła ze świadomością swoich nierozwiniętych umiejętności pisarskich stwierdził: „Niniejsze wspomnienia nie są więc, bo i nie mogą być, kontynuacją wspomnień Jerzego, aczkolwiek dotyczą tego samego tematu, czyli tułaczkiej wędrówki Polaków w sercu kontynentu azjatyckiego” (W, 13–14).

Groza i dramaty w narracji opublikowanej w roku 2011 nie są pomijane, ale przechodzą w tło. Górę bierze przybierające na intensywności poczucie bezpieczeństwa, któremu towarzyszy wydobyta z pamięci chłopięca ekscytacja zdarzeniami sprzed bez mała 70 lat. Atmosfera wyjątkowego dzieciństwa, niesamowitości i przygody wynika z potrzeby ujawnienia z zesłańczo-tułaczkiej autobiografii tego, co zaznaczyło się w niej jako pozytywne, pomyślne i doprowadziło do szczęśliwego zakończenia. Autor, tworząc książkę o życiu w Balachadi, przepracowywał sowiecką traumę, stan sieroctwa, bycia ofiarą. Zmagał się z niszczącą od wewnątrz, a narzucaną przez sowieckich funkcjonariuszy rolą znienawidzonego wyrzutka historii, kogoś nikomu niepotrzebnego.

Literackim znakiem przepracowywania przeżytych w dzieciństwie wstrząsów psychicznych (wywózka, śmierć ojca, żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza, zabitego przez NKWD w lesie pod Bykownią, głód, urągające człowieczeństwu warunki egzystencji, przemoc, panosząca się wokół wrogość) jest poetycki tryptyk, zatytułowany: „Sen pierwszy”, „Sen drugi”, „Sen trzeci” (W, 43–45; 107–109; 170–172). Występuje on w roli kontrpunktu w stosunku do najpierw podróżniczej, a potem „stacjonarnej” narracji. Trasa, jaką przebyły dzieci, liczyła około 3 tys. kilometrów. Prowadziła z Aszchabadu w Turkmenistanie przez, nazywany tu według dawniejszej nomenklatury Persją, Iran (Sabzewar, Meszhed, Zahedan), Afganistan do miejsca przeznaczenia w Indiach (Balachadi).

W wierszowanych zapisach utrwalone są koszmary senne, które w rzeczy samej sygnalizują nawroty złej pamięci o etapach i straszliwych realiach zsyłki, o przeraźliwym lęku, poniżeniu, bezradności, apatii. Wersy brzmią ostro jak krótkie wykrzyczane rozkazy, odgłosy lub wystrzały; składają się

z równoważników zdań, rzadziej z krótkich wypowiedzeń, z rusycyzmów, wyzwisk, wulgaryzmów i wyrazów dźwiękonaśladowczych. W przekazie zatrwożonego chłopca dominują wrażenia słuchowe. Autor tym samym sugeruje, że w dramatycznych sytuacjach jako dziecko zamykał oczy, aby obniżyć poziom doznawanego strachu. Dziecięca logika niekiedy podpowiada: jeśli czegoś nie widzę, to tego nie ma.

Liryczna narracja ograniczona jest do możliwie najoszczędniejszej i bezprzymiotnikowej faktografii, odnoszącej się do chwili aresztowania, wywózki do pracy w tajdze i do momentu przeprowadzonej na podstawie układu Sikorski-Majski „amnestii”, która tylko niektórym Polakom, a w tym dzieciom, przyniosła szansę na wyjście z sowieckiego „domu niewoli”. Wspomnienia zapisane wierszem kończą się w sowieckim sierocińcu – ów „dietsdom” znajdował się w Kassansaju, na pograniczu Uzbekistanu i Chin – i obozie przejściowym w Aszchabadzie; od rozdziału o pobycie w nim rozpoczyna się właściwa wspomnieniowa opowieść (W, 18–22). Koszmary senne, związane z sowiecką gehenną, pojawiają się niespodziewanie, przerywają prowadzoną narrację podróżniczą (przed wyruszeniem do Quetty) – drugi i trzeci raz rozdzielają narrację „stacjonarną”:

Rok 1940. 13 kwietnia. Wielkanoc.

Bum! Bum! Bum! Łoskot do drzwi!

Sobierajties! Gdzie? Nie znaju.

Skarej! Skarej!

Walizeczka. Tobałek. 15 minut. Samochód. (W, 43)

Przyjechał Delegat Władz Polskich.

Wyszukiwał bezdomne dzieci, sieroty.

Z Dietdomu wybiera 6 dzieci.

Najbardziej opuchniętych.

Obawa. Mnie też?

Tak! Tak! Tak!!!

Ulga. Radość.

Pozostałe dzieci w drugim rzucie.

(Nie było drugiego rzutu).

Jedna arba. Pustynia. 80 km. Namangam.

Dezynfekcja. Lekarstwa. Zastrzyki.

Jedzenie. Dużo dobrego jedzenia.

Odpoczynek. Znów w drogę.
Na zachód. Nareszcie na zachód.
Miejsce przeznaczenia?
Punkt zborny dzieci polskich.
ASZCHABAD
Gdzie Mama? Gdzie Ryś?
Co z nimi? (W, 172)

W tryptyku zastosowany jest czas terażniejszy, a dodatkowo ascetyczna konstrukcja wypowiedzi, w której nie ma miejsca ani na dziecięcość, ani dziecinne zachowania, ani ludyczny świat na niby, wywołuje wrażenie, jakby wypunktowywane zdarzenia rozgrywały się w beczasie. Tak naprawdę stały się nawracającą obsesją i nie mogą ułożyć się w historię o definitywnym końcu, której przebieg wywołałby *katharsis*, oczyścił emocje, przyniósł ulgę, zintegrował na nowo osobowość. W uporządkowanej chronologicznie narracji wspomnieniowej indyjskich przypadków i perypetii pamiętnikarz zazwyczaj nie łączy bezpośrednio z sowieckimi przeżyciami, które należą do obcego i wystarczająco oddalonego, lecz wciskającego się w świadomość w koszmarach sennych świata. Wyjątek stanowi epizod w Meszhedzie, gdzie śpiew rosyjskich żołnierzy, wykonujących piosenkę od słów „Hej wy pola”, już to zaczyna budzić niedawne upiory przeszłości, gdy okazuje się natychmiast, że ich zjawienie się nie wróży niczego złego (W, 31).

Niemalą rolę we wspomnianiu odgrywa intencja narratora, aby okazać wdzięczność tym wszystkim, którzy polskim dzieciom w Indiach przywrócili dzieciństwo, a szczególnie wymienionemu w tytule maharadży północno-zachodniego indyjskiego księstwa Nawanagaru, który nazywał się Dżam sahib Digwidżajsinhdzi (1895–1966)¹⁰. Jako młodzieniec zawarł w Szwajcarii dobrą znajomość z Ignacym Paderewskim; później, w pierwszym okresie drugiej wojny światowej, poznał się z gen. Władysławem Sikorskim; interesował się polską kulturą. Postać „dobrego maharadży” kilkanaście razy

¹⁰ Pomoc Dżam sahiba Digwidżajsinhdziego była wyjątkowa, ale nie należy zapominać, że w powstaniu i funkcjonowaniu osiedla w Valivade pomoc okazali inni maharadżowie, Chhatrapati Shahdzi i Maharani Toprani, władcy wówczas niezależnego księstwa Kolhapur – „Mała Polska” w pobliżu Kolhapur, tłum. S. Wujastyk, „Wiadomości” 1980, nr 17, s. 6. Artykuł pierwotnie ukazał się po angielsku w wychodzącej w Bombaju gazecie „Sunday Standard” z 11 listopada 1979 r.

powraca we wspomnieniach Stypuły jako człowieka gościnnego. W całości księciu poświęcony jest rozdział „Polski” maharadza (W, 81–89). Wiadomo, że za jego sprawą przygotowano osiedlową infrastrukturę i podejmowano akcje charytatywne w celu zasilenia budżetu Polish Children’s Camp¹¹. Ze wspomnień wychowanka tej placówki postać maharadży wyłania się jako osoba troskliwa i czuła, dająca dzieciom moralne wsparcie i poczucie bezpieczeństwa. Dżam sahib Digwidżajsinhdżi uosabia gościnność Indii, o której Stypuła ułożył litanijny dziękczynny liryk:

Bądź pozdrowiona
Ziemio daleka,
Ziemio przyjazna,
Ziemio ludzka.

Dobra ziemio,
Moja ziemio,
Nasza ziemio,
Bądź pozdrowiona... (W, 68)

Autor szukał znaków porozumienia z kulturą hinduską – odnotował zdziwienie maharadży pewnym szczegółem, a mianowicie tym, że w krakowskim stroju znajdują się pawie pióra – „typowo indyjskie akcenty” (W, 163). Dla wychowanków Osiedla stanowiły one swoistą walutę. Rozdział *Pawie, kobry i dzielny Rikitikitak* (W, 173–177), opowiadający o poszukiwaniu przez chłopców w okolicy Balachadi piór dzikich pawi, nabiera znaczenia symbolicznego jako obraz kulturowego polsko-indyjskiego cichego porozumienia. Warto zauważyć, że w powyższym rozdziale występuje rzadko spotykane w narracji Stypuły odwołanie literackie. Wpół oswojona przez jednego z chłopców mangusta nosi imię Riki zaczerpnięte z *Księgi Dżungli* Rudyarda Kiplinga (W, 176–77).

Lektury i tematy rozmów młodocianych mieszkańców Osady ujęte są w rozdziale *Książki, listy*. Czytali oni „wszelkie polskie czasopisma i gazety”, ale głównie te drukowane na Bliskim Wschodzie. Choć Stypuła nie wzmian-

¹¹ Zob. A. Bhattacharjee, *Druga Ojczyzna. Polskie dzieci tułacze w Indiach*, tłum. K. Mazurek, Poznań 2014.

kuje prasowego organu Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Bombaju „Polak w Indiach”, to ten periodyk biblioteka w Polish Children’s Camp ze zrozumiałych względów otrzymywała. Na pewno do polskich dzieci w Balachadi docierało (współredagowane przez Michała Chmielowca) piśmko „Słoniątko Indyjskie” (W, 101). Organizowano dla nich konkursy „na największą liczbę przeczytanych tomów” (W, 89). „Głód czytelniczy” zaspokajano lekturą utworów Mickiewicza, Konopnickiej, Sienkiewicza, Żeromskiego, powieści *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego czy *Zaklęty dwór* Waleriana Łozińskiego, a także słanych do tułaczyh dzieci listów (W, 89–94). Autor wspomina:

Każda przeczytana czy zasłyszana wiadomość wielokrotnie obiegała Osiedle. Szczególnie mocno przeżywaliśmy tragiczne na ogół wieści dochodzące z Kraju. O krwawych prześladowaniach, o obozach, o toczącej się walce z okupantem. Z wielkim emocjonalnym zaangażowaniem śledziliśmy walki zbrojne na całym świecie, a zwłaszcza toczone przez Armię Polskie na Zachodzie. Bardzo skąpe wieści docierały do nas z frontu wschodniego. Starsi chłopcy wciąż dyskutowali o Narwiku, Tobruku, Bitwie o Anglię, o wyczynach „Orła”, a potem o bitwie pod Monte Cassino i w końcu o Powstaniu Warszawskim. Te ostatnie budziły najgorętsze, najzarliwsze dyskusje. (W, 89)

Z jednej strony Stypuła przedstawia ośrodek w Balachadi jako obiekt samowystarczalny i „małą dziecięcą Polskę” (W, 13). Wspomina w patriotycznych uniesieniach, np. po wygranym meczu chłopców z Osiedla z drużyną młodych Hindusów: „I poniosło się daleko w świat dumne obwieszczenie, że tu na małym skrawku ziemi jamnagarskiej jest Polska, mała, dziecięca, ale na pewno prawdziwa Polska. Ten drobny, mało znaczący, skromny sukces potwierdził, że jeszcze nie zginęła, że jest i że jest zwycięska” (W, 203).

Z drugiej strony autor zdaje relację z kontaktów z pozaosiedlowym światem. W kolejnych odsłonach pamięci, chyba niezamierzenie, uwidacznia się napięcie pomiędzy do pewnego stopnia zamkniętą, rządzącą się swoimi prawami, oswojoną i bezpieczną przestrzenią Osiedla a egzotycznym, tajemniczym i wywołującym niekiedy grozę oraz strach terytorium Nawanagaru.

„Małą dziecięcą Polskę” wspomina jako dobrze zorganizowaną placówkę wychowawczo-oświatową, prowadzoną przez pryncypialnego ks. pra-

łata Franciszka Jana Plutę (1905–1990). Zwięzłe informacje o opiekunkach i opiekunach, nauczycielkach i nauczycielach są zapamiętane poprzez to, co uczynili dla swoich podopiecznych lub jaką sprawowali funkcję. „Jani-na Dobrostańska błyskawicznie zorganizowała zespół chóralno-taneczny”, a „Maria Skórzyna zorganizowała dla większości młodzieży zajęcia o charakterze szkolnym” (W, 52). Róża Skarżyńska była energiczną kierowniczką Działu Wychowania (W, 65). Z niemałą dumą autor wspomina, że od roku 1944 wszyscy promowani uczniowie z Osiedla otrzymywali normalne świadectwa z nadrukiem: „Publiczna Szkoła Powszechna III st. im. Andrzeja Boboli przy Zakładzie Wychowawczym w Osiedlu Dzieci Polskich Balachadi-Jamnagar w Indiach oraz z wielką pieczęcią Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej” (W, 80).

Niektóre osoby są jedynie wymieniane z imienia i nazwiska lub tylko z nazwiska. Napomyka się o Walerii Tyszkiewicz, Helenie Krzętowskiej, Stefanii Śliwińskiej, Cecylii Stachoń, o paniach takich jak Masewicz i Pokrzywa. Mężczyźni bywają nawet lapidarnie portretowani. O dwóch misjonarzach, którzy uciekli przed Japończykami, czytamy:

Brat Oskar, z pochodzenia Słowak, był wysokim, masywnie zbudowanym i do-brodusnie wyglądającym mężczyzną. Jego przeciwieństwem był brat Stanisław z Czech. Drobny, niepokąźnej postury, impulsywny, a jednocześnie nadzwyczaj nerwowy. Obaj braciszkwowie spadli jak z nieba. Nie byli co prawda zawodowymi pedagogami, ale znając świetnie język angielski, przejęli na siebie trud jego nauczania w szkole. (W, 70)

Nastolatek z zainteresowaniem obserwował dwóch zdemobilizowanych „po kontuzjach” żołnierzy 2 Korpusu Polskiego:

Starszy z nich pan Wronko, nauczyciel z wykształcenia, zajął się nauczaniem historii. Flegmatyczny, spokojny i nieco schorowany starszy pan. Wkrótce też został okresowo wychowawcą naszej klasy. Wybór może niezbyt trafny, gdyż był on nieco zbyt łagodny dla naszej dość rozbrykanej i często niesfornej klasy. Pod każdym względem kontrastował z nim jego towarzysz pan Antoni Maniak. Mocno zbudowany, o silnie rozwiniętej muskulaturze młody mężczyzna. Jak się później okazało, był przedwojennym zawodnikiem lwowskiej Pogoni. Silny, szybki i zwinny od razu zaimponował starszemu chłopcom. Zwłaszcza że był bezpośredni, wesoły, a przy tym nie lada kawalarz. Ot, taki batiar lwowski – jak o sobie czasem mawiał. (W,70)

W rozdziałach *Druhna Janka i jej harcownicy*, *Płonie ognisko*, *Nocne życie* (W, 95–106, 139–144) poprzez charakterystykę ruchu harcerskiego w Balachadi naszkicowana jest zarówno postać Janiny Ptakowej, jak i formy aktywności mieszkańców Polish Children's Camp. Skauting, a co za tym idzie – zdobywanie sprawności (w tym tej wyjątkowej o nazwie „Wywiadowca Przeciwmalaryczny” – W, 100), praca w drużynach, podchody i inne zabawy, przewija się przez wiele stron wspomnień. Ta rozległa obecność harcerskich wspomnień nie jest przypadkowa. Polskim władzom w Londynie, mimo czasu wojny, bardzo zależało na upowszechnianiu i wdrażaniu idei skautingu wśród młodych Polaków porzrzucanych po świecie, czego wyrazem było wydawanie w Jerozolimie czasopisma Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie – „Skaut”. Obejmowało ono Iran, Afrykę, Indie, Egipt i Palestynę.

Udział w skautingu-harcerstwie nie tylko umożliwił skierowanie energii dzieci młodszych oraz dojrzewającej młodzieży na właściwe tory, kształtował charaktery, patriotyzm, tężyznę fizyczną i wzmacniał więź grupową. Współgra on ze stosunkowo licznymi wzmiankami o sportowej rywalizacji wychowanków w Balachadi, czego najbardziej spektakularnym obrazem jest rozdział *A jednak piłka nożna* (W, 194–203) – sprawozdanie ze zwycięskiego meczu futbolowego, w którym polscy harcerze zagrali przeciwko drużynie indyjskiej złożonej z Anglików.

Skauting przyczyniał się do znajomości ze skautami z Indii. Należał do nich wiejski nauczyciel Bhati, który wobec polskich skautów postanowił przyjąć rolę pośrednika międzykulturowego. Barwne, krzykliwe i nie do końca zrozumiałe ludowe widowisko o legendarnym Ramie, na które Bhati zaprowadził młodych Polaków, nie pociągnęło ich (W, 190–192). Dopiero gdy jako pośrednik między polską młodzieżą a kulturą i historią wystąpił aptekarz ośrodka w Balachadi, Anante Kishori Johsi (W, 213–219), historia o Ramie została zrozumiana przez młodych Polaków. Międzykulturowa więź wymaga werbalizacji. Jak się dowiadujemy, Johsi szybko nauczył się języka polskiego:

Lubiliśmy więc wpadać do niego, a on nam pięknie opowiadał o swym kraju. On pierwszy wprowadzał nas w tajemniczy świat przebogatej mitologii indyjskiej. Z nim to przeżywaliśmy niekończące się przygody Ramy i Sity. To właśnie od niego zaczęliśmy się „uczyć” Indii, poznawać je. (W, 203).

Ciekawe jest to, że udokumentowana sympatia maharadży Dżam sahiba Digwidżajsindhzi i Johsiego do Polski i Polaków wiązała się u tych dwóch ludzi z patriotyzmem hinduskim i włączeniem się w pracę na rzecz niepodległości Indii, która stała się faktem w 1947 r.

Jednakże zarówno autora wspomnień, jak i jego rówieśników nie mniej niż kultura Hindusów pociągał świat indyjskiej przyrody – uciążliwa egzotyka zjawisk klimatycznych, krajobrazów i rozciągające się na zachód od Balachadi Morze Arabskie. Oczami wspominającego Stypuły oglądana jest pożądana oraz niepożądana bliskość ludzi i zwierząt. Na chłopcu robią duże wrażenie bawoły i wielbłądy, bawią go małpki i papużki, a przerażają skorpiony, skolopendry (rodzaj włochatej stonogi), węże (szczególnie kobry), szakale, sępy, komary i moskity. W Polish Children's Camp z dziećmi żył „inwentarz osiedlowy”: sarenka, piesek, żółw, gołębie, wiewiórki, mangusta, oswojone jaszczurki – niektórzy potajemnie trzymali skorpiony. Bohater wspomnień bawi się na drzewach, takich jak bananowiec i figowiec. Obserwuje też miasto po trzęsieniu ziemi, potęgę żywiołu w postaci trąby powietrznej, trudny do zniesienia okres monsunowych deszczów (W, 48–49; 55; 123–129)

W każdym kolejnym rozdziale uwidaczniają się dwa postępujące procesy: przystosowywania się polskich dzieci do warunków życia w Indiach i odzyskiwania utraconego na „niehumanitarnej ziemi” dzieciństwa. Po spędzeniu w ośrodku w Balachadi prawie pięciu lat, wzbogacone o indyjskie doświadczenia, utrwaliły one swoje poczucie przynależności do Polski. Jednakże powrót do Kraju nie był urzeczywistnieniem się marzeń, lecz sprawił, że dzieci polskie po przejściach w ZSRS naznaczone zostały kolejnym piętnem. Wspomina Stypuła:

Rozpoczął się nowy, jakże trudny okres życia w całkowicie innej rzeczywistości, w której trzeba było ponownie odnaleźć swe miejsce. Nie było to łatwe, gdyż przez sam fakt pobytu w ośrodkach uchodźczych przez wiele, wiele lat byłem obciążony pogardliwym wówczas i mocno podejrzanym epitetem „Andersowiec”. Musiały też minąć dziesiątki lat, by można było swobodnie mówić i pisać o tamtych czasach. (W, 225)

Te dziesiątki lat to okres od 1945 do 1989 r. A musiało minąć jeszcze kilkanaście lat, aby niepożądana w PRL pamięć mogła się odblokować.

Uchodźcze dzieciństwo było oczywistym obciążeniem fizyczno-biologicznym i socjalnym, psychicznym i moralnym. A mimo to we wspomnieniach Stypuły nabiera ono barw, oznak normalności i trudnej do przecenienia wartości. Z indyjskiej (jamnagarskiej) wspomnieniowej narracji wyłania się nie w pełni wypowiedziany skutek ogromnego zbiorowego wysiłku działających na uchodźstwie instytucji i ludzi (Polaków, Brytyjczyków, Hindusów) na rzecz polskich dzieci i stworzenia im takich warunków, w których mogły żyć w miarę beztrosko, w poczuciu bezpieczeństwa, i realizować potrzeby dziecięcego wieku. Dokonała się ich swoista resocjalizacja. Stało się tak dzięki zbiorowej pracy dorosłych, którą dokumentują sprawozdania, reportaże i fotografie na łamach czasopisma „Polak w Indiach”. Choć podane tu fakty, liczby, nazwiska osób, działania potwierdzają prawdziwość wspomnień Stypuły, nie mogą ich zastąpić. Jest to bowiem narracja uwzględniająca perspektywę chłopca, któremu przywrócono dzieciństwo i godność – tym nastolatkiem u schyłku życia na powrót stał się jej autor. Stypuła w swoim pamiętniku *W gościnie u „polskiego” maharadży (wspomnienia z pobytu w Osiedlu Dzieci Polskich w Indiach w latach 1942–1946)* przedstawił świadectwo odzyskanego dzieciństwa i zarówno indywidualne, wewnętrzne, jak i wspólnotowe, społeczne zwycięstwo w walce z sowiecką zesłańczo-uchodźczą traumą.

Na koniec zauważmy, że książka Stypuły wywołała proces odzyskiwania i uspołeczniania pamięci o tułaczach dzieciach w Indiach. Wskazuję przykłady najbardziej spektakularne. Hinduscy reżyserzy, Anu Radha i Sumit Osmand Shaw, zainspirowani opowieścią Stypuły, nakręcili w 2013 r. film dokumentalny *A Little Poland in India (Mała Polska w Indiach)*¹². Na podstawie *W gościnie u „polskiego” maharadży...* powstał dokument interaktywny (połączenie komiksu, animacji i archiwaliów) o losach 10-letniego Wiesia pt. *Dzieci Maharadży, czyli fajna ferajna w Indiach* w reżyserii Tomasza Stankiewicza (premiera miała miejsce na 61. Krakowskim Festiwalu Filmowym w roku 2021)¹³. Posiłkując się m.in. pamiętnikiem Stypuły, Joan-

¹² Zob. *A Little Poland in India (Mała Polska w Indiach)*, <https://www.youtube.com/watch?v=fXENboa0kSw> (dostęp online: 21 czerwca 2022).

¹³ „*Dzieci Maharadży*”: interaktywny dokument o polskich uchodźcach, <https://kultura.onet.pl/film/wiadomosci/dzieci-maharadzy-interaktywny-dokument-o-polskich-uchodz->

na Puchalska napisała wzruszającą powieść dla młodzieży *Wszystkie dzieci maharadży* (2022), w której małe bohaterowie są wyposażeni w bogate życie uczuciowe (we wspomnieniowej narracji nie przedstawiają się one tak intensywnie). W każdym z przywołanych dzieł rozwijany jest wątek odzyskiwania zabranego „na nieludzkiej ziemi” dzieciństwa.

LITERATURA

A Little Poland in India (Mała Polska w Indiach), reż. A. Radha i S. Osmand Shaw, <https://www.youtube.com/watch?v=fXENboa0kSw> (dostęp online: 21 czerwca 2022).

Bhattacharjee A., *Druga Ojczyzna. Polskie dzieci tułacze w Indiach*, tłum. K. Mazurek, Poznań 2014.

Czermiński M., *Szkice z Indyj*, Kraków 1891.

„*Dzieci Maharadży*”: interaktywny dokument o polskich uchodźcach, <https://kultura.onet.pl/film/wiadomosci/dzieci-maharadzy-interaktywny-dokument-o-polskich-uchodzcach/0xdf13> (dostęp online: 31 grudnia 2021).

Jarosiński H., *Pamiętnik z Ahmed-Nagar (Indie Wschodnie rok 1918)*, Poznań 1937.

Kalniuk T., *Dom na obczyźnie. Wspomnienia dzieci polskich z osiedla Balachadi w Indiach*, [w:] *Z ojczyzny do obczyzny. Doświadczenia uchodźstwa polskiego*, red. R. Kleśta-Narocki, M. Lutomiński, A. Trapszyc, Toruń 2019.

Królikowski Ł., *Skradzione dzieciństwo*, Kraków 1991.

Krzysztoń J., *Krzyż Południa*, Warszawa 1983.

Krzysztoń J., *Opowiadania indyjskie*, Warszawa 1953.

Krzysztoń J., *Wielbłąd na stepie*, Warszawa 1978.

Krzysztoń J., *Wspomnienia indyjskie*, Warszawa 1949.

Morganowa W., *Coś o Indiach*, Cieszyn 1932.

Maczulis N., *Wspomnienia z sowietyckiego Dietdomu*, <http://szwajcaria-kaszubska.pl/item/1765-wspomnienia-z-sowietyckiego-dietdomu> (dostęp online: 28 grudnia 2021).

„*Mała Polska*” w pobliżu Kolhapur, tłum. S. Wujastyk, „*Wiadomości*” 1980, nr 17 (1978), s. 6.

cach/0xdf13 (dostęp online: 31 grudnia 2021). Informacje o filmie *Dzieci Maharadży, czyli fajna ferajna w Indiach*: <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1257486> (dostęp online: 31 grudnia 2021).

- Potocki J. M., *Notatki myśliwskie z Dalekiego Wschodu. I. Indie*, Warszawa 1896, wyd. II pt. *Notatki myśliwskie z Indii*, Warszawa 1905.
- Puchalska J., *Wszystkie dzieci maharadży*, Warszawa 2022.
- Spis Uchodźców Polskich na Terenie Indii. Według stanu w dniu 13 listopada 1943 r.*, <https://dlibra.karta.org.pl/dlibra/doccontent?id=30908> (dostęp online: 28 grudnia 2021).
- Stypuła W., *We wszystkie światy strony...: Kresy – Syberia – Indie – świat (tułacze losy polskich dzieci)*, Warszawa 2007.
- Stypuła W., *W gościnie u „polskiego” maharadży (wspomnienia z pobytu w Osiedlu Dzieci Polskich w Indiach w latach 1942–1946)*, Grajewo 2011.
- Sucharski T., *Literatura polska z sowieckiego „Domu niewoli”*. *Poetyka. Aksjologia. Twórcy*, Kraków 2021.
- Ujejski R., *Indie Wschodnie. Szkice z podróży w roku 1891, Lwów 1894*.
- Wróbel-Lipowa K., *Losy wojenne dzieci polskich na terenach Związku Radzieckiego w latach 1940–1945 jako przykład „dzieci tułaczy”*, [w:] *Człowiek wobec wojny*, red. E. Łoch, Lublin 2011.
- Wybult W., *„Dziennik indyjski” ks. Mariana Batogowskiego 1916–1982*, Płock 2018.
- Zaleski W. M., *Podróż po Indiach w roku 1896*, Kraków 1898.

Summary

REFUGEE CHILDHOOD IN INDIA IN THE MEMORIES OF WIESŁAW STYPUŁA

The article *Refugee childhood in India in the memories of Wiesław Stypuła* puts forward the thesis that Wiesław Stypuła in his book *In the hospitality of a “Polish” Maharaja (memories of his stay in the Polish Children Housing Estate in India in 1942–1946)* overcomes the traumatic experiences he had in Soviet Russia in 1940–1942. The change was possible thanks to the fact that the protagonist of the memories, together with other Polish refugees, moved to the Polish Children’s Camp in Balachadi. They were taken care of by the Polish, British and Indian governments. A special role was played by the prince of Nawagaru Jam sahib Digvijaysinhji Ranjitsinhji (Dżam sahib Digwidżajsinhđzi), to whom the author shows exceptional gratitude. The author of the memoirs is aware that children owe their survival to many people and institutions. The memoir narrative is directed in such a way that the reader can read it as a story about childhood regained and given back. The book contains the exotic, cultural, natural and social colors of India. The autobiographer saturates his memories with elements of a travel-adventure novel. There is a tendency to idealization in the book. The memory of childhood in exile is told from the perspective

of a community member who lived at the Polish Children's Camp. Living in the community allowed the children to regain not only their health, but also their personal and ethnic dignity. Stypuła's autobiographical record is a rare testimony to the fate of refugees, in which the point of view of a teenage boy is taken into account.

Keywords: Polish refugees, children of war, childhood, Polish Children's Camp, Poles and Indians, life in the group

Streszczenie

W artykule jest postawiona teza, że Wiesław Stypuła w książce *W gościnie u „polskiego” maharadży (wspomnienia z pobytu w Osiedlu Dzieci Polskich w Indiach w latach 1942–1946)* przewycięża traumatyczne doświadczenia, które przeżył w Rosji sowieckiej w latach 1940–1942. Przemiana stała się możliwa dzięki temu, że bohater wspomnień wraz z innymi polskimi uchodźcami zamieszkał w Polish Children's Camp w Balachadi. Opiekę nad nimi objęły rządy polski, brytyjski oraz indyjski. Szczególną rolę odegrał książę Nawanagaru Dżam sahib Digwidzajsinhdi, któremu Stypuła okazuje wyjątkową wdzięczność. Autor wspomnień ma świadomość, że dzieci zawdzięczają ocalenie wielu ludziom i instytucjom. Narracja wspomnieniowa jest poprowadzona tak, aby czytelnik poznawał ją jako opowieść o odzyskanym i podarowanym na powrót dzieciństwie. W książce zawiera się egzotyka, koloryt kulturowy, przyrodniczy i społeczny Indii. Autobiograf nasycy swoje wspomnienia elementami powieści podróżniczo-przygodowej. Widoczna jest skłonność do idealizacji. Pamięć o dzieciństwie na uchodźstwie jest opowiadana z perspektywy członka społeczności, który mieszkał w Polish Children's Camp. Życie we wspólnocie pozwoliło dzieciom odzyskać nie tylko zdrowie, lecz także osobistą i etniczną godność. Zapis autobiograficzny Stypuły jest rzadkim świadectwem uchodźczego losu, w którym uwzględniony jest punkt widzenia nastoletniego chłopca.

Słowa kluczowe: polscy uchodźcy, wojenne dzieci, dzieciństwo, Polish Children's Camp, Polacy i Hindusi, życie w grupie